

Lao Che, Wied

Paszeko, w imieniu prawa rozkazuję ci mâwić. nksufhdnxlww&a

Kędy spojrzysz puszcza, ciemnej kniei ostępy, mateczniki, moczary, oczerety, strugi nurty sine. Tam przeto w roztoce, nad ruczajem można ją było obaczyć. O siedla wiosta ode wsi, w ku na przyzbie, z kurukiem na ramieniu, z basiorem i lagą u boku, w kir odziana, pod kadzią iskrę nieci, o miesiącu napar waą To - blekot /szalej/, jemioła, piołun, szkarłatne ropuchy, lubczyk, mlecz, rosiczkę, sadło niedźwiedzie, własną Wszystko To strawione innem ziołem rozmaitemobłokiem pary chatą Gdy barci kto z kmieciâw ją czasem obaczył, ano - Sł rzekł, po czem pluł po trzykroć przez ramię i krzyâznaczył, /na słuczaj wszelaki/ by w gacka, czy inne monstrum rozmaą oblec się nie mogłal nie wiedzieć - Czemu tak?, bo przecie kaâ wiedział, że choć w samotni żyła, przecie

Kto w Boha wiryt spasajłte, hompody pomiłujłte.
/Boga/ wierzy ratuje/ /zmiłujłcie/

Temczasem na skurcz rodny częstokroć wzywana, by połâ kkkę brana pâty, pâki razem jednym na jej ręce â płodu nie wydało. Żedy wiedźmą! okrzykni onegdaj wiedziano Ją na mietle, na wierch Łysej Gâry ulatujâ śluby Kozłu dała. Dzieciobâjczyni siarką z Kusym w aromę padła! To Dziwożona! To Strzyga!, w szynku p wiedzieć czemu Tak?, bo przecie każden wiedział, że przecie poczciewem człekiem była. Temczasem Cerkiew egzorcyzm juâ ciżba jednako zwrzała - Na stos! Na Stos! Jeszcze kur nie zaipał język ognia Jej ciało lizał/pod wszy ludzkiej rehot/, jeno lelek z puszczykiem w kniei łzy ronił, szlochowi zacnej akuszerki wtâr gdy temczasem ogień stygmaty i nimb na ciebie wiedźmy wymalował człekowstręt tryskał z jej ust.

Konkubino Diabła, niuechaj ogień strawi grzechy twoje!

Dalibâg, przeklęta wy czerń! A ja gore!

Bute prokleni Lachy!!!!!!!!!!!!!!
/Bądźcie przeklęci/